GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

ŚRODA

20 CZERWCA 1917

NR. 144. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—, rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·20
„ układ tabelaryczny . . „ —·40
Nadesłane . . . . „ 1·—
Nekrologi . . . . „ 1.—
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 2·—
Paski (2 i 8 stronica) . . . . . „ 20·—
½ Paski poprzeczne . . . . . „ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl. „ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „ „ 2.—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Odkrycie Galicyi.

Kraj nasz uważany za bierny, a nawet wśród centralistów wiedeńskich uchodzący do niedawna za ciężar dla państwa (w czasie inwazyi z lekkiem sercem rezygnowano z niego wśród dyskusyi kawiarnianych) występować zaczyna w roli żywiciela monarchii. Lekceważono Galicyę zresztą nie tylko we Wiedniu, lecz także w Królestwie i Poznańskiem, nie broniliśmy się przed tem, bo przylepione przez Szczepanowskiego krajowi piętno „nędzy" utrwaliło się i wśród nas, nie znaliśmy faktycznego stanu i nie wierzyliśmy w postępujący powoli, lecz systematycznie rozwój. Tymczasem w ten nasz zacofany i lekceważony lud wsiąkły hasła kooperatywy, czego dowodem są miliony, jakiemi rozporządzają Spółki oszczędności i pożyczek, głód ziemi zaspakajany parcelacyą powiększać poczynał małe warsztaty rolne — rozwijała się stale hodowla trzody i mleczarstwo, masło i jaja stały się poważną gałęzią galicyjskiego eksportu.

Zniszczenia wojenne i braki wynikające wszędzie zmusiły do szczegółowego badania kraju, dziesiątki lat pracy nie zdziałałyby tego dla gruntownego poznania faktycznego stanu, do czego zmusiła wojna, przedwstępna akcya odbudowy kraju i niedoszłe do skutku jego wyodrębnienie. Do pracy nad badaniem kraju i jego potrzeb zabrali się ochotnie wszyscy, rosła literatura gospodarcza, gromadzono materyały i przygotowywano plany. Galicya jako teren wojny stała się obecnie dokładnie znaną, milionom przybranej w szare mundury ludności Austryi i Niemiec, jej ropa zasila łodzie podwodne, służy na cele przemysłu, a przetwory ropy zastępują braki tłuszczów. Kraj nasz karmi olbrzymią armię na szerokim froncie, żywi etapy i ludność własną, a wiele artykułów jak zboże, ziemniaki, jaja i tłuszcze, aczkolwiek z wielką szkodą dla kraju i naszych żołądków, lecz przecież skutecznie się wywozi.

W czasie wojny okazało się, że mamy dzielnych ekonomistów i finansistów, których prace z uznaniem przyjęto w Wiedniu. Nie brakło czynów, zapisujących się złotemi głoskami w historyi rozwoju gospodarczego kraju, jak wykupno Zagłębia węglowego przez kraj, które zdawało się, że już bezpowrotnie stracone dla polskości, ukrajowienie soli potasowych, wyzwolenie Banku przemysłowego z pod obcej opieki. Ze czcią wspomina się nazwisko dyr. Steczkowskiego jako męża, któremu głównie zawdzięczamy doprowadzenie do skutku wielu dzieł trwałych, a przedewszystkiem wykupno Zagłębia. Podobnie Dr Stefczyk zdaje przed całą Polską egzamin z pracy dla kooperatywy, na której fundamentach powstał już silny gmach. — Spółki oszczędności i pożyczek spełniając gospodarcze zadania stały się niemniej szkołą uświadomienia narodowego dla ludu.

Nietylko Spółki oszczędności i pożyczek i ich znakomicie zorganizowany związek święcą tryumfy, lecz sekundować im zaczynają Kółka rolnicze. Związek Kółek rolniczych pod dyr. p. Szczepańskiego staje się tem, czem być powinien złączony handlowo z setkami ogniw, jakiemi są rozsiane gęsto po kraju Kółka rolnicze. Dzięki akcyi Namiestnictwa i jego poparciu rozwijają się te wiejskie kooperatywy, funkcyonaryusze Kółek uczą się pakowania jaj, handel ich, jak niemniej tłuszczami i masłem wywłaszczony do niedawna przez obce czynniki, przejdzie w ręce naszej ludności, tak jak to być powinno. Spodziewać się należy, że dzięki sprawności odnośnych czynników nie bydło i trzoda, lecz mięso i wędliny staną się artykułami eksportu, pieniądz za przeróbkę zostanie w kraju, jak niemniej odpadki, będące także w obecnych czasach artykułami nie do pogardzenia. Pozostaną też skóry, które po wojnie zmuszą do założenia wielkiego przemysłu garbarskiego.

Podobnie wyzyskiwany dotychczas przez obce pośrednictwo handel drzewny zaczyna się emancypować, powstają związki producentów, zrzeszające właścicieli większych majątków leśnych, powstaną tartaki i przemysł drzewny, pozostawiając korzyści z przeróbki w kraju. Ujęcie kierownictwa przez prawdziwie fachowe ręce zapewni tej wielkiej gałęzi handlu eksportowego i produkcyi drzewnej należny jej rozwój. W doborze sił kierowniczych należy zasięgnąć informacyi poza granicami kraju w wielkich centrach handlu drzewnego i produkcyi, aby ten ważny krok postawić pewnie i nie ustępować przed konkurencyą, która będzie się silić, aby wygodne status quo t. j. dotychczasowy wyzysk i spekulacyę utrwalić, zrażając inicyatorów trudnościami, jakie zewsze i wszędzie występują w pracach u podstaw.

W ciężkim okresie wojny także bankowość nie pozostała w tyle, a banki nasze z Bankiem krajowym na czele okazały, że możemy śmiało obejść się bez obcej konkurencyi i że ona nie jest groźną przy solidarnem poparciu uświadomionego społeczeństwa, niosącego grosz do rodzimych banków i kas. Wytworzymy niebawem silne zespoły, które wzorowane na obcych przykładach, położą tamę wciskającej się inwazyi obcego kapitału i dążącej w ślad za nim zaborczej przedsiębiorczości. Lata wojny przysłużyły się do odkrycia Galicyi i dziś już tam, skąd do niedawna padały słowa lekceważenia i politowania, słyszeć się dają zachwyty uznania i padają hołdy dla tych, którzy pracą swą i energią przyczynili się dla odrodzenia gospodarczego kraju.

R. W.

Ministrowie carscy w więzieniu.

(W przededniu wielkich procesów politycznych. — Bohaterowie carscy z roku 1905. — Sprawa Suchomlinowa. — Protopopow i jego plan przywrócenia nieograniczonego autokratyzmu. — Ministrowie w twierdzy Piotropawłowskiej. — Golicyn.

Wielka rewolucya rosyjska, w przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych rewolucyj świata, nie rzuciła ludowi pod nogi doraźnej hekatomby z przedstawicieli obalonego systemu. Żaden z ministrów jego carskiej mości nie zawisł na szubienicy, wzniesionej niecierpliwemi dłońmi tłumu. Natomiast akt sprawiedliwości dziejowej nad temi narzędziami reakcyi przygotowuje się zwolna i systematycznie i dokonany zostanie według wszelkich reguł procedury sądowej, naturalnie tej, która służy interesom ludu, nie cara. W stolicy Rosyi rozegra się w niedalekiej już przyszłości jedyny w swoim rodzaju szereg procesów politycznych przeciw byłym ministrom, byłym generałom i różnym zausznikom Mikołaja.

Będzie to generalny sąd nad starą Rosyą, gdyż karząca sprawiedliwość zamierza sięgnąć możliwie daleko w przyszłość, nie zadowalniając się ostatnim tylko, wojennym okresem. Przed kratkami sądowemi staną n. p. generałowie Riemann, Kurłow i kilku innych, którzy „odznaczyli" się bestyalskiem tłumieniem rewolucyi jeszcze 1905 r. Główny atoli szereg obwinionych stanowić będą działacze państwowi i wojskowi z teraźniejszej wojny. Najbardziej dojrzała dotychczas sprawa byłego ministra wojny Suchomlinowa, przeciw któremu akt oskarżenia jest już niemal gotowy, a który stanie przed sądem pod zarzutem zdrady stanu, tudzież ciężkich zaniedbań urzędowych, ewentualnie także sprzedajności. Za szereg nielegalnych zarządzeń będą pociągnięci do odpowiedzialności byli ministrowie Chwostow i Szczegłowitow, ten ostatni znany z pamiętnego okrzyku o „zaśmiecaniu" sądownictwa w Rosyi przez Polaków. Obecnie były szef „sprawiedliwości" carskiej, który tyle bezczelnej buty przejawiał wobec naszego narodu i który przez czas swego urzędowania tyle zbrodni popełnił na ludziach niewinnych, będzie musiał potulnie zasiąść na ławce oskarżonych.

Najwięcej jednak sensacyjnego zainteresowania skupi dokoła siebie ostatni minister spraw wewnętrznych Mikołaja II-go, a zarazem główny herszt kliki reakcyjnej, Protopopow. Oskarżenie przeciw Protopopowowi opiewać będzie o zdradę stanu, popełnioną przez to, iż występował on jako poufny agent carowej w jej dążeniu do zawarcia odrębnego pokoju z Niemcami bez wiedzy Dumy państwowej i w tym celu podejmował tajemnicze wycieczki do Sztokholmu, z których nie może się teraz dość jasno wytłomaczyć. W równym, a właściwie jeszcze wyższym stopniu ciąży na Protopopowie zarzut zbrodniczych planów, jakie w związku z zawarciem tego odrębnego pokoju zamierzał przeprowadzić w wewnętrznych stosunkach rosyjskich. Protopopow obmyślił sobie mianowicie piekielny plan, aby natychmiast po pogodzeniu się z Niemcami sprowokować wybuch rewolucyi w Piotrogrodzie, stłumić ją krwawo, Dumę rozpędzić na cztery wiatry i przywrócić w Rosyi rządy w całej pełni autokratyczne, czyli stan z przed r. 1905. Przygotowania do tej krwawej komedyi już były nawet poczynione, nie przewidział tylko Protopopow, że prawdziwa, nie inscenizowana policyjnie rewolucya zapuściła w Rosyi tymczasem głębokie korzenie, że zrewoltowaniu uległa załoga piotrogrodzka, a nawet pułki gwardyjskie, ta niezawodna dotąd podpora tronu. Za tę drobną omyłkę spadnie teraz na Protopopowa ciężka pokuta.

Lud rosyjski z nienawiścią i z niecierpliwem oczekiwaniem epilogu patrzy na twierdzę Piotro-Pawłowską, w której ponurych murach oczekują na swój los byli ministrowie Rosyi. Przebywają oni tam w warunkach zupełnie opłakanych. Zajmują apartamenty — celkowe, każdy z osobna. Raz na tydzień tylko mogą przyjmować najbliższych krewnych i rozmawiać z nimi przez dziesięć minut. Również po jednym tylko liście w tygodniu mogą pisać i po jednym odbierać, rozumie się, pod ścisłą kontrolą władz więziennych. Każdy z byłych ministrów ma na grzbiecie szare ubranie z grubego sukna, jak pierwszy lepszy przestępca. Gazety piotrogrodzkie z szczerem zadowoleniem opisują te smętne detale więziennego żywota wczorajszych władców Rosyi. Czyta się je jak bajkę z tysiąca i jednej nocy. Wczoraj w splendorze władzy, w promieniach łaski dworu, w potędze i przepychu — dziś w błocie poniżenia i w trwożnem oczekiwaniu sprawiedliwego gniewu ludu.

Jeden tylko z byłych ministrów carskich cało uniósł głowę z opałów, mianowicie ostatni prezes ostatniego carskiego gabinetu, Golicyn. Był również uwięziony. Ale wypuszczono go na wolność jako całkowite zero, jako figurę bez znaczenia. Odprawiony tym lekceważącym gestem rewolucyi Golicyn chodzi swobodnie po świecie i ogląda dziwy, jakich doczekała się Rosya po przeniesieniu domu Romanowów w zasłużony stan spoczynku.

Walki pod ziemią.

(*) Obecną ofenzywę swą we Flandryi rozpoczęli Anglicy ogromnemi wysadzeniami min. Tego środka walki używano już niejednokrotnie w czasie obecnej wojny, zwłaszcza gdy szło o nagłe i skuteczne przygotowanie zamierzonego ataku. Celem takiego wysadzenia jest jak największe zniszczenie obsady rowów przeciwnika, co ułatwia skuteczność natychmiast podjętego ataku, nieprzyjacielowi zaś uniemożliwia ściągnięcie szybko rezerw. Najczęściej używa się min do wysadzenia podziemnych koszar przeciwnika (ziemianek). Poprzedza je się ogniem huraganowym, który trwa także i w czasie wysadzania, a w ten sposób zmusza się załogę rowów do szukania ochrony w ziemiankach. Także ogień artyleryjski głuszy wybuchy poszczególnych min.

Jeśli pozycye leżą blisko siebie, wtedy powstały po wybuchu miny lej stanowi doskonałą drogę do ataku. Przygotowane oddziały szturmowe obsadzają go natychmiast i starają się jeszcze poza niego naprzód posunąć w głąb nieprzyjacielskich pozycyj. Specyalne oddziały techniczne budują zaraz rów łącznikowy z własnymi pozycyami, oraz prowadzą rów wypadowy ku nieprzyjacielowi. Jeśli obsada atakowanego rowu w huku walki nie słyszała wybuchu miny można łatwo ją zaskoczyć i wziąć do niewoli, przez co front może być zagrożony.

Warunkiem udania się całego przedsięwzięcia jest niespodziewane zaskoczenie. Jeśli nieprzyjaciel za wcześnie spostrzeże przygotowania do wysadzenia może przeciw jego skutkom się zabezpieczyć. Robi się to w ten sposób, że z zagrożonej części rowu usuwa się załogę, albo też bardzo słabo obsadza, zaś do około ubezpiecza się flanki przed atakiem. Wszystkie oddziały wokoło stają w pogotowiu. W takim razie obsadzenie leja wybuchu może bardzo wiele strat przynieść, gdyż nieprzyjaciel zasypuje go poprostu ogniem artyleryjskim.

Pracę nad prowadzoną miną poznać można często po tem, że zauważyć można w okopach przeciwnika większe masy świeżej ziemi. Nadto, o ile się samemu nie podejmuje zaczepnej pracy pod ziemią, robi się zabezpieczenia podziemne przeciw minom. W tym celu buduje się przed pozycyą poprzeczną galeryę podziemną, w której stoją t. zw. czujki; zadaniem ich jest słuchem pochwycić pod ziemią zbliżanie się nieprzyjaciela.

Jeśli stwierdzono, że w pewnem miejscu nieprzyjaciel prowadzi minę, należy przez kontrminę go w górę wysadzić, albo prowadząc sztolnię ku niemu, zgnieść go z boku. Wywiązuje się więc podziemna walka, która wymaga silnych nerwów. Pracujący w wązkiej sztolni minier oddzielony jest zupełnie od świata. Centymetr za centymetrem posuwa się naprzód przy blasku małej latarki, oddychając często sztucznem powietrzem. W ten sposób zbliża się do wroga. Jest to wyścig o śmierć lub życie, gdyż często chwila zyskana w pracy stanowić może o zwycięstwie.

W tej podziemnej walce słuch stanowi najważniejszą broń żołnierza. Doskonałość jego może mu przynieść życie, albo też skazać na śmierć. Wśród pracy następują przerwy, przeznaczone wyłącznie do nasłuchiwania. Nieraz różne szmery, dochodzące przez kamień lub ziemię, wprowadzą w błąd. Dlatego też do ostatniej minuty trzeba zachować zimną krew. Następuje chwila wysadzenia. nieraz przeciwnik także ma już wszystko do tego momentu przygotowane i sprawa rozgrywa się o sekundy, kto pierwszy zdoła minę wysadzić.

Powodzenie zapewnić może tylko praca, prowadzona bez najmniejszego szelestu. Czasem może się zdarzyć, że obie sztolnie spotkają się i nagle dzieląca je ściana rozpada się, a dwaj nieprzyjaciele znajdą się naprzeciw siebie. Wtedy sztylet lub pistolet rozstrzygają o sytuacyi. Kto przeciwnika pokona, zbiera plon bohaterstwa. Często wystarczy wysadzić sztolnię przez tamtego wykonaną i cel osiągnięty.

Przy każdym wybuchu miny tworzą się gazy trujące. Działają one zabójczo już po kilku senkundach, a przez ziemię przenikają w dalekim obszarze dookoła.

Listy lwowskie.

Lwów, 16. czerwca.

(„Tajemnica". — Wieczór liryki polskiej. — Ossolineum. — Co słychać z zasiłkami?).

Szarzyznę „sezonu letniego" we Lwowie, o ile wogóle można mówić o jakimś „sezonie", poza wystawami, o których niebawem napiszemy, urozmaica teatr miejski, kina i zabawy letnie, urządzane w pięknych naszych parkach. Ostatnio wystawiła scena nasza znowu utwór polski, dramat pt. „Tajemnica" p. J. Stycza (pseudonim kobiety). Niestety i tym razem premiera zawiodła: „Tajemnica" jest tworem nie tyle talentu, ile raczej powstała z szeregu wykrawków polskich i niepolskich utworów, ma postacie papierowe i brak jej zupełnie nerwu scenicznego.

Za to ogromnem powodzeniem cieszył się „Wieczór współczesnej liryki kobiecej", urządzony w sali Tow. Muzycznego. Wieczór poprzedziła prelekcya znakomitego autora „Współczesnej poezyi francuskiej" Jana Szaroty, który dał głęboki treściwy obraz produkcyi polskich poetek. Utwory kilku poetek interpretowała znana recytatorka Marya Dewiczowa. Artystka to dużej miary, rozporządzająca pięknym głosem i umiejąca wżyć się w dany utwór. Ilustracyę muzyczną opracował prof. St. Głowacki, który też akompaniował na fortepianie z towarzyszeniem gry na skrzypcach p. K. Petri.

Zabezpieczenie bibliotek i zbiorów, oraz archiwów prywatnych, których nie brak u nas, stanowi jedną z najbardziej aktualnych spraw czasu. Z każdą bowiem chwilą zagraża im coraz więcej częściowa ruina, lub też nawet zupełna zagłada. Powodem tego głównym: brak opieki, nieumiejętność konserwowania zbiorów, ksiąg, aktów i dyplomów. Wojna obecna wykazała też dowodnie, że przechowywanie zabytków poza murami stolic, tych naturalnych ognisk nauki i kultury, jest niemal zawsze zgubne. Toż mnóstwo ich uległo zatracie po kościołach, pałacach itd. Ocalały zaś te, które z pietyzmem i przezornością złożono w wielkomiejskich bibliotekach i muzeach, strzeżonych umiejętnie, niedostępnych wandalizmowi, grabieży. Z tych przeto racyi Zakład narodowy im. Ossolińskich zwraca się z przedstawieniem i gorącą prośbą o powierzenie mu na własność lub w depozyt archiwaliów, księgozbiorów, zabytków pamiątkowych, zwłaszcza zaś prywatnych. Są tu już nagromadzone latami archiwa: Ks. Sapiehów, Lubomirskich, hr. Badenich, Drohojowskich, Marchockich, Mniszchów i inne. A dodać należy, że niektóre z nich uniesiono wprost z ognia bitewnego, dobyto z rąk niszczycielskich. Dziś bezpieczne, opatrzone, otworzą się rychło dla dobra nauki i wiedzy naszej.

Ministerstwo — jak wiadomo — osobnymi reskryptami przyznało urzędnikom okręgów lwowskiego i złoczowskiego specyalne zasiłki do wysokości 300 kor. Zasiłki te miały być wypłacone po koniec maja! Tymczasem prócz poczty nikt tych zasiłków nie otrzymał. Teraz jest płynny drugi zasiłek rządowy i tego również doczekać się nie można.

Ego.

Zwalczanie gruźlicy.

W czasie od 14 do 26 maja br. odbył się kurs dla lekarzy opiek gruźliczych w Wiedniu. W kursie wzięło udział około 40 lekarzy, powołanych ze wszystkich krajów monarchii, z Galicyi 3 lekarzy powiatowych i 2 delegowanych przez Stow. Czerwonego Krzyża. Uczestnikom kursu przedstawiono całokształt akcyi walki z gruźlicą a w czasie kursu zwiedzano wzorowo urządzone zakłady i instytucye tego rodzaju we Wiedniu, Alland i Grossbach.

Akcya wdrożona przez ministerstwo spraw wew. zakrojona jest na wielkie rozmiary, z dążnością do jej ujednostajnienia przy uwzględnieniu stosunków lokalnych.

Już dawniej Tow. walki z gruźlicą w Galicyi uczyniło ważny krok naprzód na tem polu, zamierzając budowę pawilonów dla gruźlicznych przy szpitalach powszechnych i zainicyowało planowe tworzenie dispensoryów (opiek dla gruźlicznych) w kraju. Obecnie ministerstwo przyznało subwencyę na budowę pawilonów i wydało normy co do tworzenia dispensoryów, organizując je w jedną organiczną całość. Ministerstwo będzie subwencyonowało także i dispensorja (opieki), czyniąc udzielenie zasiłku zależnem od przystąpienia danego dispensoryum do ogólnej krajowej organizacyi.

Mając w kraju tak dzielnych kierowników akcyi zwalczania gruźlicy jak profesora Dra Ciechanowskiego, profesora Wiczkowskiego, docenta Dra Janiszewskiego można żywić nadzieję, że akcya rozwinie się w kraju, w całej pełni w niedługim czasie.

Dzięki inicyatywie Ks. Pawła Sapiehy, prezydenta Galic. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, stowarzyszenie to rozwinęło żywą działalność na tem polu pod energicznem kierownictwem prof. Dra Ziembickiego i przystąpiło do zakładania dispensoryów (opiek) w kraju a nadto udzieliło swej pomocy już istniejącym dispensorjom np. w Nowym Targu i innym dając im bezpłatnie potrzebne instrumenta przybory, leki itp.

Jako wielką zasługę stowarzyszenia uważać należy urządzenie wspaniałego uzdrowiska dla gruźlicznych w dawnym zakładzie Dra Chramca w Zakopanem, obecnie przeznaczonego na czas wojny dla chorych żołnierzy.

Społeczeństwo nasze powinno w zrozumieniu strasznego niebezpieczeństwa grożącego mu ze strony szerzącej się co raz bardziej gruźlicy, ocenić należycie usiłowania rządu i Towarzystwa walki z gruźlicą, podjętej dla zwalczania tej choroby i poprzeć gorąco ich działalność, użyczając im wydatnej pomocy materyalnej i moralnej. Bez tego poparcia akcya podjęta nawet na największe rozmiary nie wyda pożądanych rezultatów.

MAŁY FEJLETON.

Zacisze niedoli.

Mury klasztorne OO. Franciszkanów w czasie wojny stały się znane szerszemu ogółowi mieszkańców Krakowa, a szczególnie część ich znajdująca się naprzeciw Pałacu Biskupiego. Wśród kompleksu budynków, budyneczków i przybudówek otoczonych zielenią drzew i szpalerami żywopłotu w salach, gdzie odbywały się przeglądy wojskowe, tj. w dawnym lokalu Muzeum przemysłowego, gości obecnie Kuchnia obywatelska.

U wejścia stoi dumnie egzotyczna, bardzo u nas rzadka, wspaniała Gingko biloba, smukłe, przypominające modrzew, przejściowe drzewo z gatunków szpilkowych do liściastych, a należące do rodziny cisów. Ojczyzną jego jest Azya wschodnia, [illegible] czczone przez Japończyków, zdobi zazwyczaj ich świątynie.

Nie wielu jednak ze stołowników Kuchni oby-

watelskiej spostrzegło ten rzadki okaz. Wszyscy szybkim krokiem przebiegają obok niego, każdy się spieszy, aby zdobyć miejsce w refektarzu i oddać je innym, bo liczba stołowników rośnie z każdym dniem.

O godzinie drugiej ruch ustaje, opróżnia się wielki refektarz Franciszkański, widać tylko krzątające się dziewczęta w niebieskich ceratowych fartuszkach, uprzątające olbrzymią jadłodajnię.

U wejścia stoją grupkami nędzarze, kobiety z dziećmi na rękach i starcy. To druga kategorya stołowników, oczekująca na resztki niedojedzonej strawy, lecz tej odmówiono im w ostatnich dniach, pomimo gorących próśb nędzarzy.

Poza bramką wiodącą od małego podwórka na śmietnisku i kupach zwalonego popiołu leżą najrozmaitsze odpadki, łupiny z ziemniaków i buraków, fermentujące w prażącym żarze południowego słońca i tam sięga oko nędzarza... Wysuwa się nieśmiało rękę schudzoną, aby do kobiałki lub garnka zabrać te resztki walającego się pokarmu, kapustę lub buraki, które wyrzucono przypadkowo lub jako niekwalifikujące się, do resztek zbieranych do beczek, zapewne dla tuczenia nierogacizny. Czasem jednak i tam podkrada się nędzarka dla zaspokojenia głodu, lecz uchodzi spłoszona przez służbę... Smutny to obraz, lecz prawdziwy.

Dobrodziejstwem wielkiem są kuchnie obywatelskie, lecz gmina powinna pamiętać także o tych, których nie stać na koronowe obiady — o tej drugiej kategoryi stołowników żerującej na śmietnikach, którą tylko głód faktyczny do takich posiad zmusić może.

Na drugiem podwórku gromadzą się także biedacy, tam bowiem mieści się Sekcya Pań Komitetu Książęco-Biskupiego Opieki nad dziećmi, nowopowstała Sekcya opieki nad żołnierzem polskim K. B. K. oraz Główny Komitet dyec. opieki nad sierotami wojen. i Warsztaty taniego obuwia dla ludności dotkniętej wojną. Kto pozna wszystkie agendy K. B. K. rozprószone po najrozmaitszych lokalach w mieście, obejmujące wszelkie dziedziny niedoli wojny, ten z pewnością nie poszczędzi grosza dla tych tysięcy nędzarzy i dla ratowania dziatwy pozostającej pod opieką i wychowywanej w bursach i domach przytułku, utrzymywanych przez K. B. K.

Mury klasztoru Franciszkańskiego są świadkami niedoli, której ostrza stają się coraz bardziej dotkliwe i jeżeli stosunki się nie zmienią i nie polepszy się aprowizacya miasta, głód zataczać będzie coraz szersze kręgi. **R.**

KRONIKA.

ŚRODA 20 Sylweryusza	
	Wschód słońca o godz. 4·32 r.
	Zachód „ „ 8·50 w.
	Długość dnia godz. 16 m. 23.
	Najniż. ciepłota 8.0, najw. 18·4.
	Prognoza: Pogoda.

Kraków, dnia 20 czerwca.

Chorobliwym objawem wojennym są wałęsające się bez opieki wyrostki, dla których kasynem jest ulica, a rodzinnem zajęciem bójki, napady na młodzież szkolną, zmuszające do interwencyi przechodniów. Jednym z głównych punktów zbornych jest porzecze wonnej Młynówki w ulicy Łobzowskiej i parcela ogrodzona, jednak dostępna dla urządzających sobie tam zabawy andrusów, którzy bryłami ziemi obrzucają przechodzącą publiczność, a szczególnie młodzież gimnazyalną. Urządza się tam spław na Młynówce, błotne kąpiele, polowania na szczury, wogóle wszystko, na co bujna fantazya ulicznika zdobyć się może. W takich wypadkach konieczną jest interwencya żołnierza policyjnego, lecz wówczas, jak zwykle, odszukać go nie można. Buja też bezkarnie zwyrodniała młodzież, próbuje wprawy w zawodzie nożowców, jakiemu, w braku opieki, poświęci się w niedalekiej przyszłości.

Gromadki te wałęsających się wyrostków są plagą plant, łamią kwitnące jaśminy i inne krzewy, korzystając szybko z chwili oddalenia się dozorcy, a publiczność, obawiająca się steku obelg ciskanych przez zwinnego andrusa, nie staje w obronie niszczonej własności publicznej. Ogrodnictwo miejskie, pozbawione przez przeglądy wojskowe najbardziej niezbędnego personalu i służby do pilnowania plant i ogrodów, staje bezsilne wobec uliczników, dlatego koniecznem jest uciekanie się do pomocy publiczności, żądać należy interwencyi policyi, której patrole stale przechadzają się po deptakach plant.

Z miasta.

„HALKA“ Z JANINĄ KOROLEWICZ-WAYDOWĄ. Jutro rozpoczyna nasza opera tegoroczny sezon letni arcydziełem Moniuszki — „Halką“ z najświetniejszą reprezentantką partyi głównej, p. Janiną Korolewicz-Waydową. Znakomita primadonna, najwybitniejsza z polskich sopranistek, przybędzie do Krakowa na dwa występy, śpiewając na przedstawieniu inauguracyjnem i w niedzielę. Dalszą obsadę tworzą pp.: Jaworzyńska (Zofia), Józef Stępniewski (Jontek), Hugo Zathey (Janusz), A. Isakowicz (Stolnik), A. Mazanek (Dziemba), J. Bielewicz (Gość), L. Kopyciński (Dudziarz). Dyryguje Zdzisław Birnbaum, reżyseruje Maryan Jednowski. Tańce układu p. Stanisława Sachsa.

GDZIE JEST MĄKA RUMUŃSKA? Znowu stoimy w przededniu katastrofy, znowu grozi nam w Krakowie brak chleba. Mąka starczy zaledwie na 1—2 dni. Wobec tego faktu zapytać musimy, co się stało z zapowiedzianymi transportami mąki rumuńskiej? Przecież dzienniki donosiły, że nadeszło do Galicyi przeszło sto wagonów zboża rumuńskiego. Z tego Lwów, a podobno i Kraków, miały otrzymać po 30 wagonów. Tymczasem po zapowiedzi tego transportu ze strony sfer miarodajnych sprawa zupełnie ucichła, a my znowu stoimy wobec katastrofalnego braku chleba. Nowo utworzony inspektorat żywnościowy w Krakowie powinien energicznie zająć się poszukiwaniem tej zapowiedzianej rumuńskiej mąki. Niechże ona nareszcie nadejdzie do Krakowa. Niechże ta droga z Rumunii do Galicyi nie będzie taka nieskończenie długa i najeżona tyloma przeszkodami.

BRAK MIESZKAŃ. C. k. Rada szkolna kraj., która w jesieni zamierza do Krakowa zawitać, już obecnie przy pomocy ogłoszeń w dziennikach poszukuje dla swych funkcyonaryuszów mieszkań w Krakowie. Tymczasem mieszkań tych jest coraz mniej, obecnie w letnim sezonie, gdzie zwykle setki kartek wisiało na bramach domów, znajdzie ich się zaledwie kilkanaście, a i to po długich i mozolnych poszukiwaniach. Ludność Krakowa rośnie z dnia na dzień, a wraz z nią rośnie i brak pomieszkań. Wobec tej mizeryi mieszkaniowej zwrócono naszą uwagę na jeden fakt. W Krakowie jest wielka ilość pomieszkań, których właściciele jeszcze w roku 1914 wyjechali z Krakowa. Pomieszkania te stoją zamknięte, służąc jedynie na skład rzeczy. Właściciele ich siedzą w Wiedniu lub w innych miastach austryackich, gdzie przeważnie pracują przemysłowo lub handlowo w dobrych warunkach i o powrocie do Krakowa na razie nie myślą. We Lwowie magistrat w porozumieniu z wojskowością zarządził opróżnienie takich mieszkań z urzędu i oddanie ich z powrotem do użytku. Czy i u nas nie należałoby bodaj o tem pomyśleć, aby magistrat wezwał przez właścicieli domów wynajemców takich mieszkań, aby je opróżnili i oddali do użytku. Uzyskanoby wtedy kilkanaście mieszkań, które na razie brakowi ich by zaradziły. Odnosi się to zwłaszcza do dużych mieszkań, gdzie pokój lub dwa możnaby przeznaczyć na skład rzeczy w mieszkaniu pozostawionych, a resztę użyć jako mieszkanie. Poruszamy tę myśl, ufając, że magistrat zajmie się energicznie jej przeprowadzeniem.

(.) OKIENKO DO WYDAWANIA LEGITYMACYJ. Ciągłe skargi napływają na przewlekłą procedurę, jaką przejść musi przyjeżdżająca do miasta publiczność. Jeden komisarz policyjny nie może podołać nawałowi pracy i obsłużyć szybko tłumy, cisnące się do okienka i zmuszone do kilkugodzinnego wyczekiwania na legitymacyę. Niecierpliwi się publiczność, niecierpliwią się też organa bezpieczeństwa stale urzędujące w natłoku, nadchodzą coraz częściej skargi na zachowanie się niegrzeczne, które usunąć można jedynie przez przydzielenie pomocy dla ułatwienia urzędowania. Mamy nadzieję, że sprawa ta wreszcie zostanie pomyślnie załatwioną.

SPRAWA SMAŻENIA OWOCÓW. Urząd wyżywienia ludności w Wiedniu ogłasza, że w obecnym roku cukru na smażenie owoców udzielać się nie będzie. W obszernym komunikacie stwierdza on, że oddanie go do dyspozycyi gospodarstw domowych w tej ilości, co w roku ubiegłym, równałoby się zużyciu całomiesięcznego zapotrzebowania cukru dla całej Austryi. Takiej ilości zaś wobec zasadniczego braku cukru poświęcić nie można. Dodać należy, że jak to niejednokrotnie w przeszłym roku dało się zaobserwować rzeczywiste zużytkowanie cukru oddanego gospodarstwom domowym na przeróbkę owoców, nie da się w milionach gospodarstw skontrolować, wobec czego niema żadnej rękojmi, że cukier zostaje rzeczywiście na ten cel zużyty, na który opiewa dodatkowa karta cukrowa. Chociaż w Niemczech oddano do dyspozycyi znaczne ilości cukru na przeróbkę owoców w gospodarstwach domowych, to jednak zauważyć się musi, że obowiązująca obecnie w Niemczech normalna racya spożycia, mimo zaprowadzonej u nas niedawno redukcyi, w przecięciu zawsze jeszcze stoi poniżej austryackiej racyi spożycia.

Ze względu na ogromną wagę, jaką posiada przerobienie i zachowanie owoców dla aprowizacyi ludności, poczynił Urząd wyżywienia ludności jak najdalej idące przygotowania, aby wszystkie owoce nieskonsumowane w stanie świeżym, względnie nieprzerobione na miejscu przez producenta (np. przez suszenie lub wytłoczenie na moszcz) zostały przerobione przez przedsiębiorstwa, wyrabiające w sposób przemysłowy konserwy owocowe, marmolady i soki owocowe i aby w ten sposób zostały zachowane dla wyżywienia ludności. Przytem podjęte będą starania, aby te produkty owocowe oddane były konsumentowi po stosunkowo niskiej cenie i aby zostały odpowiednio rozdzielone.

ZE SPORTU. Po sześcioletniej pauzie udało się „Cracovii“ nawiązać ponownie stosunki sportowe z Warszawą. Footbaliści warszawscy będą w sobotę 23 i w niedzielę 24 bm. gośćmi Krakowa, w te dwa dni mają rozegrać dwa mathe z „Cracovią“, którą publiczność i prasa warszawska uważa równocześnie za najlepszą drużynę polską. To też zawody w sobotę i w niedzielę będą miały charakter zawodów o mistrzowstwo polskie, albowiem „Cracowia“ jest dzisiaj najlepszą drużyną galicyjską. Wykazały to dowodnie zawody z lwowską „Pogonią“, która przeważnie składa się z graczy niepolskich. W skład drużyny warszawskiej wchodzą wyłącznie słuchacze uniwersytetu i politechniki. Zapowiedź tych zawodów poruszyła w Krakowie wszystkie koła, nie interesujące się nawet zwykle sportem. Należy się spodziewać, że goście z Warszawy przyjmą w obydwa dni na boisku „Cracovii“ ogromne tłumy. Bilety na zawody już są do nabycia w magazynie Drobnera, plac Szczepański i u A. Weissmanna ul. Szewska 13.

Z Polski i ze świata.

ARESZTOWANIE KS. DR TRZECIAKA. Pisma polskie w Rosyi donoszą, że profesor Akademii duchownej katolickiej w Petersburgu, ks. Dr Trzeciak, został aresztowany. Według dziennika „Wieczernoje Wremia“ aresztowanie nastąpiło za zamieszczony jeszcze w sierpniu 1916 r. w „Berl. Tabbl.“ artykuł p. t. „Piekło dantejskie w Rosyi“. Był tam odmalowany straszny obraz życia jeńców wojennych, zatrudnionych przy budowie kolei ołonieckiej i murmańskiej. Ks. Trzeciak zwiedzał obozy jeńców wzdłuż tych linij i przekonał się naocznie, na jakie cierpienia są narażeni z powodu klimatu, złej odzieży i braku żywności. Sprawozdanie o tem złożył ks. Trzeciak rosyjskiemu generalnemu sztabowi, a dopiero potem przedostała się jego treść do berlińskiego dziennika.

Ks. Trzeciak, który z Galicyi przeniósł się do Petersburga, znany jest jako historyk Kościoła. W czasie swego pobytu w Galicyi pracował wybitnie na niwie społecznej. Pisywał artykuły dziennikarskie, które nieraz zamieszczał „Głos Narodu“. Przez dłuższy czas pracował w dyecezyi przemyskiej, gdzie prowadził redakcyę pisma społecznego „Echo przemyskie“. Doskonały mowca, był czynny w organizacyach katolickich. Powołany do Petersburga do Akademii duchownej, opuścił Galicyę na kilka lat przed wojną.

O ŚLĄSK CIESZYŃSKI. Na odbytem dnia 9 b. m. posiedzeniu Rada miejska w N. Targu uchwaliła: Rada miasta Nowego Targu uznając, że Śląsk nierozerwalnie z całą historyczną Polską jest złączony i do niej przynależny, protestuje przeciwko zakusom oderwania tej polskiej ziemi od pnia macierzystego i zwraca się do Koła polskiego z gorącą prośbą, aby w myśl uchwały Koła sejmowego z 28 maja 1917, jak najenergiczniej broniło sprawy Śląska i jego przynależności narodowej.

DOM POLSKI W MOR. OSTRAWIE. Z dyrekcyi Tow. budowy Domu polskiego dla Mor. Ostrawy komunikują nam: Pragnąc zabezpieczyć byt Domu polskiego w Mor. Ostrawie przed powtarzającemi się wstrząśnieniami, dyrekcya tegoż dokłada starań, żeby poza chwilowem zaspokojeniem najbardziej piekących rat, można było wogóle gospodarkę Domu oprzeć, nie jak dotąd, na ciągłem odwoływaniu się do ofiarności społeczeństwa, ale na zapewnieniu Domowi większych niż dotąd stałych dochodów własnych. W tym celu dyrekcya powzięła plan wyzyskania dziś bezużytecznie stojących obszernych suteren pod wielką salą, gdzie po odpowiednich przeróbkach, dokonać się mających w czasie wakacyj, powstanie przyzwoity lokal restauracyjny z własnem osobnem wejściem. Nie mając łączności ze szkołą, restauracya ta, z osobnym kawałkiem ogrodu, będzie dla Polaków miejscem zebrań towarzyskich, a tracąc połączenie ze szkołą, przestanie być, jak dotychczas, wielce niepożądaną anomalią. Projektowane adaptacye podwyższą znacznie praktyczność i rentowność Domu, co zbliży go do równowagi budżetowej, która w dotychczasowych warunkach z roku na rok coraz się rozpaczliwiej przedstawiała.

TYFUS PLAMISTY W DĄBROWIE. W dąbr. „Gaz. Pol.“ czytamy: Z powodu zwiększenia się epidemii tyfusu plamistego zarządziła c. i k. Komenda powiatowa, że każdy tak wydalający się z Dąbrowy jak i starający się o kartę identyczności, o przepustkę graniczną lub paszport musi wykazać się świadectwem zdrowia, stwierdzającem, że jest wolnym od chorób zaraźliwych i robactwa, oraz że w domu przez niego zamieszkanym w ostatnich trzech tygodniach nie było wypadku tyfusu plamistego.

Z WARSZAWY. Jak donosi „Kur. Warsz.“, prezes rady miejskiej, p. Adolf Suligowski, zawiadomił magistrat o złożonych przez siebie radzie miejskiej i mających wejść wkrótce na porządek dzienny dwu projektach. Pierwszy z nich dotyczy utworzenia w Warszawie 26 miejskich kas oszczędności. Drugi projekt ma na celu utworzenie kursów przygotowawczych do gospodarki miejskiej.

NIEBEZPIECZNY SZTANDAR. Ze Sremu donoszą do poznańskiej „Gazety Narodowej“: Podczas procesyi Bożego Ciała powiewał w naszem mieście sztandar polski. Był on jednak w oczach policyi nieznośnym, bo kazała go usunąć ku wielkiemu oburzeniu zgromadzonego tłumu. Obywatele nasi nie zadowolili się jednak tym rozkazem i zrobili natychmiast telegraficzne zażalenie do wyższej władzy, które poskutkowało, bo po upływie kilku godzin zezwoliła policya na wywieszenie sztandaru polskiego.

NOWA ORGANIZACYA POLITYCZNA W LUBLINIE. W tych dniach odbyło się w Lublinie zgromadzenie kilkudziesięciu osób z pośród inteligencyi i mieszczaństwa, które uchwaliło jednogłośnie stworzenie w Lublinie organizacyi politycznej p. n. „Klub Narodowy“, któraby skupiała żywioły bezpartyjne i działaczy politycznych centrum narodowego, a któraby służyła pozytywnie, realnie podjętej idei budowy państwa polskiego.

(.) SPEKULACYA ADRESAMI PRZESYŁKOWEMI. Okolica Żurawna cierpi od dłuższego czasu na chroniczny brak pocztowych adresów przesyłkowych cieszących się wielkim popytem wśród ludności wiejskiej, która mając swych ojców i braci w polu, przesyła im najrozmaitsze środki żywności i inne artykuły codziennych potrzeb. Nie uszło to uwagi wiejskich i małomiejskich żydków, zakwitła więc spekulacya w całej pełni. Jak tylko nadejdzie nowy transport adresów przesyłkowych, w mgnieniu oka znika z trafik i urzędów pocztowych wykupywany przez wiejskich lichwiarzy, którzy je po 1 kor. 20 hal. — 1 kor. 40 hal. za sztukę sprzedają. — Ten rozbój trwa już od dłuższego czasu, więc spodziewać się należy, że kraj. dyrekcya poczt w porozumieniu z innymi czynnikami postara się o ukrócenie tej lichwy. Jak nam donoszą z Żurawna, czyniono już starania pod tym względem, które jednak dotychczas nie odniosły skutku.

KUTNOWSKIE DLA WARSZAWY. Naczelnik pow. kutnowskiego zawiadomił magistrat o gotowości udzielenia m. Warszawie pożyczki w sumie 750.000 marek pod zastaw obligacyj miejskich z oprocentowaniem na dwa od sta i z obowiązkiem zwrotu najdalej w 5 lat od dnia jej wypłacenia. W związku z tą propozycyą magistrat warszawski uchwalił wystąpić do szefa zarządu cywilnego z przedstawieniem o wyrażenie swej zgody na asygnowanie przez sejmiki powiatowe zapomóg miastu.

Z KOMITETU POLSKIEGO W SZTOKHOLMIE. Pan Alf Pomian, dotychczasowy prezes Komitetu polskiego w Sztokholmie, prosi nas o podanie do wiadomości, że na zebraniu dorocznem Komitetu, które się odbyło dnia 12 maja b. r., ustąpiły z zarządu, oraz wykreśliły się z listy członków następujące osoby: prezes honorowy Komitetu, poseł do parlamentu szwedzkiego Dr K. Hildebrand; prezes zarządu A. Pomian; kontrolor Komitetu, znany uczony i przyjaciel Polaków, Dr Anton Nyström; kontrolor B. Mikulski; autorki świeżo wydanego dzieła o Polsce baronowa Armfelt i sekretarka Komitetu W. Pomianówna; M. Rudowska, J. Segałowicz, oraz naczelnik biura Dr M. Rudowski wraz z całym personalem biurowym.

KOMITET KOŚCIUSZKOWSKI W SZWAJCARYI. Donosiliśmy niedawno o zjeździe w Bernie szwajcarskiem organizatorów obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki w Solurze. Jak nam piszą obecnie z Genewy, komitet obchodu został już ukonstytuowany. W prezydyum tegoż zasiadają: profesor uniwersytetu genewskiego Zygmunt Laskowski, profesor politechniki zurychskiej Gustaw Narutowicz, znany filantrop Antoni Osuchowski, weteran z r. 1863 ks. kapelan Hajducki, reprezentant Rady Stanu Michał hr. Rostworowski; do komitetu wykonawczego zostali wybrani: prezes Piotr Kluczyński, Helena hr. Pilecka, Henryk książę Korybut-Woroniecki, poeta Jan Pietrzycki, Stanisław baron Brunow, redaktor Leon Stencel, kompozytor Henryk Opieński i przedstawiciel Legionów polskich Ludwik hr. Morstin. Powołano również do życia komitet ogólny, złożony ze Szwajcarów, z wybitnych polskich emigrantów i z delegatów wszystkich stowarzyszeń polskich w Szwajcaryi. Siedzibą komitetu jest Genewa. Adres: Piotr Kluczyński, Genewa, Acacias.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS WYROBU TANICH TORB SZKOLNYCH otwiera Liga Pomocy przemysłowej w Krakowie wraz z Komitetem parafialnym na Grzegórzkach dnia 2. lipca br. dla dziewcząt tamtejszej parafii. Kurs prowadzony przez p. Tomasza Roskosza trwać będzie dwa miesiące. Wpisywać się można w kancelaryi Komitetu parafialnego na Grzegórzkach w dn. 26—28 czerwca br. od godziny 10—12 przed południem i od 3—5 po południu na warunkach: Wpisowe 2 K, za naukę zaś 1 koronę miesięcznie. Pilnym a ubogim uczenicom przyznane być mogą zasiłki. Nauka trwać będzie od godziny 8—12 i od 3—6.

KWATERY OFICERSKIE. Ze względu na znaczne zapotrzebowanie pokoi umeblowanych dla Oficerów Magistrat przypomina kwaterodawcom reflektującym na umieszczenie u nich oficerów, że zgłaszać się winni w Wydziale V o. Magistratu ulica Poselska l. 12 II. p. drzwi Nr. 21. w godzinach urzędowych tj. od 9 rano do 1 w południe względnie przesłać tamże odpowiednie zgłoszenie pisemne.

WPISY DO MIEJSK. SEMINARYUM naucz. żeńskiego w N. Sączu na kurs I. odbędą się dnia 29. czerwca od godz. 10—12 przed południem. Egzamina wstępne na kurs I. rozpoczną się dnia 30. czerwca o godz. 8-ej rano. Wpisy na inne kursa przypadną w terminie powakacyjnym.

W BURSIE IM. KS. DRA ST. SPISA dla synów nauczycieli ludowych Kraków ul. Szujskiego 5 w roku szkolnym 1917/18 będzie do obsadzenia 40 miejsc. Warunki opłaty tak za umieszczenie synów nauczycieli jak i obcych będą później podane do wiadomości. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 30. czerwca br. Dokładniejszych informacyj udziela Zarząd Bursy do dnia 30. czerwca.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI odbył się w gimnazyum V pod przewodnictwem profesora Uniw. Jagiell. Dra Tadeusza Sinki w dniach od 11—13 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Agatstein Jerzy; Döllinger Zygmunt; Dubas Józef; Kronengold Edward (z odzn.); Polek Zygmunt; Roniewicz Leon; Rothenberg Izak; Rudawski Stanisław; Smrokowski Władysław; Trawiński Jan; oraz eksterniści: Kuhn Edward; Kukla Mieczysław; Piwowarczyk Paweł; Skupień Franciszek; Szackin Jakób; Ściborski Józef i Ziembowicz Stanisław. W terminie wcześniejszym otrzymali świadectwo dojrzałości powołani do służby wojskowej abituryenci: Konopka Tadeusz; Kuczyński Stefan; Leśko Wiktor; Palinker Izak; Wyrobisz Jan; Żapiór Tadeusz (z odzn.); Zimmer Leopold; a nadto: Beranek Feliks; Bierczyński Ludwik; Gross Feliks; Halski Franciszek; Karolus Stanisław; Orzechowski Rom.; Pilawski Adam; Schmidt Edward i Szczuorwski Ludwik.

NEKROLOGIA.

† **Józefa Michałowska.** Dnia 15 b. m. zmarła w Krakowie Józefa Michałowska, córka Piotra i Julii Wojewodzianki Ostrowskiej. Urodzona 29 lipca 1840 r. w Krzyżtoporzycach, odznaczała się niezwykłemi zaletami umysłu i serca. Obdarzoną była wielkiemi zdolnościami artystycznemi. Głos jej, po mistrzowsku w Paryżu wykształcony, zachwycał słuchających. Brała udział w koncertach i oratoryach kościelnych, używając swego talentu na wspomaganie Zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców, założonego przez ojca lub na inne dobroczynne cele. Odznaczała się wielką miłością Boga i bliźniego, a nikt potrzebujący ratunku nie odszedł od niej z próżnemi rękoma. Jako Siostra III Zakonu św. Franciszka, w habicie zakonnym złożoną została do grobu rodziców 18 bm. Żal po niej głęboki zostanie nietylko w rodzinie, ale i wśród rzeszy ubogich Krakowa.

We Lwowie zmarł w 53 roku życia **Ludwik Kuchar**, znany przemysłowiec i właściciel kinoteatrów w Brodach, „Wandy“ w Krakowie i „Lwa“ we Lwowie.

Zmarły był jednym z pierwszych założycieli stałych kinoteatrów w Galicyi, odznaczających się zawsze solidnem kierownictwem i doborem poważniejszych przedstawień. W ostatnich latach, dotknięty ciężką chorobą serca, nie mógł już brać udziału w życiu społecznem i obywatelskiem, w którem przedtem bardzo był czynnym, zostawiając po sobie chlubną pamięć na prowincyi, między innemi w Łańcucie, gdzie przez szereg lat piastował godność prezesa „Sokoła“. S. p. Ludwik Kuchar pozostawił żonę, córkę i pięciu synów, znanych szeroko w sportowych kołach.

W Kościerzynie w Prusiech królewskich zmarł ś. p. Konstanty **Kręcki**, dyrektor tamtejszego Banku ludowego polskiego.

SKŁADKI NA K. B. K. N. N. przez ks. proboszcza z Bolechowic kor. 10, ks. kanonik J. Grudziński z Włosienicy kor. 50, Roch Kosiński, naucz. z Łukowicy 70 hal. Marya Gwiazdomorska, Kraków kor. 5. Dr Ignacy Bielecki, Rymanów kor. 20. Migdałowa, żona prof. gimn. Pilzno kor. 20. Dyrekcya Kasy oszcz. m. Nowy Sącz — z polecenia p. Wal. Stawiarskiego z Jedlicza kor. 20. C. k. Starostwo, Wieliczka kor. 30. Karolina Mendrala, Siedlce kor. 10. W. Jarząbkowska, Krasne potockie kor. 18. Spółka oszczędności i poż. Zebrzydowice ad Kalwarya kor. 39.30. Ks. Jan Telma, Dr Stroka, Wadowice kor. 20. Paweł R. Leżajsk kor. 11. Dr B. Brzesko kor. 138.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ nadesłał adwokat p. dr. Józef Diehl kwotę 50 K. złożoną do jego rąk przez p. Juliusza Gadzińskiego na znak żalu z powodu obrazy czci panny Elżbiety Michalewskiej w Zakopanem.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

„Zemsta“ — Aleksandra Fredry.

Alfą i omegą minionego właśnie sezonu był ku prawdziwej naszej radości niezrównany nasz Fredro. „Zemsta“ zajęła sobą dwa końcowe przedstawienia. Przygotowano ją — w granicach możliwości — starannie. Obsada wszystkich ról najodpowiedniejsza, każda więc rola musiała widzowi zgotować pełne zadowolenie. Pp. Jednowski—Cześnik, Bończa—Milczek, Nowakowski—Dyndalski i Feldman—Papkin stworzyli znakomity kwartet przepysznych postaci komedyi. Sympatyczne wrażenie wywołała także gra pp. Kosmowskiej, Majdrowiczówny i Żarskiego. W przedstawieniu sobotniem komedyi, którą każdy mniej więcej słuchacz umiał na pamięć, starała się wybić współudziałem swoim zawsze pracowita suflerka — na zgoła nienależne jej miejsce. Chwalić ambicyę taką byłoby nietaktem wobec artystów, którzy ze swojej strony powinni zaprotestować przeciwko podstępnym zakusom, idącym z budki suflerskiej na widownię, aby tu rodzić podejrzenia — niesłuszne — w kierunku opanowania tekstu Fredry. Z. J.

Ubezpieczenie w VI. pożyczce wojennej.

Wprowadzona przez ck. austr. wojsk. Fundusz wdów i sierót (dział ubezpieczeń) nowa forma subskrypcyi na VI. pożyczkę wojenną przez ubezpieczenie wykazuje nader dobre rezultaty. Korzystając z tej instytucyi wszyscy obywatele, mający chęć do przyczynienia się do szczęśliwego zakończenia wojny i zarazem zaopatrzenia małymi środkami swych rodzin. Szczególnie rozpowszechnioną jest ta forma wśród warstw urzędniczych, kupieckich i rzemieślniczych. Liczne instytucye publiczne przeprowadziły subskrypcyę ubezpieczeniową pomiędzy swymi urzędnikami. Tak np. Krakowskie Towarzystwo Tramwajowe zebrało dzięki życzliwej inicyatywie p. Dyrektora Fischera subskrypcyę wśród urzędników i funkcyonaryuszy na 500.000 K., ck. Dyrekcya Policyi na 200.000 K., ck. Starostwo w Krakowie około 150.000 K. ck. Fundusz wdów i sierót 100.000 K. — Inne instytucye nie wygotowały jeszcze wykazów, ale niewątpliwem jest, że uzyskają bardzo znaczną subskrypcyę w formie ubezpieczenia. — Spodziewać się należy, że przykład ten podziała bardzo zachęcająco na szerokie warstwy naszego społeczeństwa, w którem dążność do zaopatrzenia siebie i rodziny w drodze przymusowej drobnej oszczędności, tj. w drodze ubezpieczenia, dotąd jest niestety bardzo mała. Trudno zaś wyobrazić sobie korzystniejsze i przystępniejsze warunki ubezpieczenia, skoro ubezpieczyć można każdego bez badania lekarskiego, bez żadnych formalności i to kosztem niesłychanie nizkim (premia za 1000 K. wynosi przy 20-letniem ubezpieczeniu 17 K 85 hal. półrocznie, a zatem zaledwie 3 K. miesięcznie). Przymusu opłacania premii niema, kto z jakiegokolwiek powodu przestaje premię płacić, otrzymuje stosunkowy zwrot. W razie śmierci ubezpieczonego otrzymują upoważnieni **natychmiast obligacyę**, pożyczki bez obowiązku dalszego opłacania premii i bez żadnych potrąceń, w każdym zaś razie otrzymują uprawnieni te obligacye po upływie czasokresu ubezpieczenia tj. po 15, względnie 20 latach. Wnioski na ubezpieczenie w pożyczce wojennej przyjmuje się do 15 lipca br. w ck. Starostwach, w ck. Urzędach podatkowych, w instytucyach finansowych i w filii ck. austr. wojsk. Funduszu wdów i sierót w Krakowie, gmach ck. Starostwa i ul. św. Marka 20, II piętro.

Wczoraj odbyła się u delegata namiestnictwa p. Fedorowicza konferencya w sprawie VI. pożyczki wojennej. Wzięli w niej udział naczelnicy wszystkich instytucyi finansowych, starosta p. Lewicki, dyr. policyi p. Broszkiewicz, komis. p. Gulkowski i inni przedstawiciele władz. Stwierdzono, że w Krakowie subskrybowano dotychczas przeszło 31 mil. Kor. Na subskrypcyę w formie ubezpieczeń przypada z tej sumy przeszło osiem milionów Kor.

Bohaterowie w polu dają krew i życie, a my przynajmniej pożyczajmy pieniądze.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 20 bm. 1917.

Urzędownie podają dnia 19 bm.:

Wschodni teren:

W odcinku Valeputny odparliśmy rosyjskie uderzenie. Poza tem nic ważnego.

Włoski teren:

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin oraz w dolinie Sugano między Asiago i Brentą od wczoraj rana jest w toku nowa gwałtowna bitwa artyleryi. Z nad Soczy niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, d. 20 bm. 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza 19 bm.:

Zachodni teren:

Grupa ks. Ruprechta: **Na froncie Flandryi i Arras położenie niezmienione. Walka artyleryi trwa ze zmienną siłą. Szczególnie żywą była ona wczoraj między Boesinghe a Frelinghien. Na wschód od Monchy nasze wojska atakowe wyrzuciły Anglików z kilku rowów, które z walk w dniu 14 bm. pozostawały jeszcze w rękach nieprzyjaciela.**

Grupa następcy tronu: Z nastaniem ciemności **Francuzi na nowo próbowali odebrać rowy na północny-zachód od folwarku Hurtebise, wydarte im niedawno. Ich dwurazowe uderzenie odparto.** W Szampanii wczoraj **rano nieprzyjaciel po silnym ogniu wdarł się w wysuniętą naprzód część naszej pozycyi na południowy-zachód od Góry Wysokiej. Podjęte wieczorem uderzenie dla rozszerzenia tej pozycyi, nie powiodło się przy obfitych stratach.**

Z wschodniego terenu wojny i frontu macedońskiego nie doniesiono o większych działaniach bojowych.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. We Flandryi i w Szampanii zachodniej kilka razy odżywała działalność bojowa.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat z dnia 17 b. m. wieczorem: Po ostrzeliwaniu odcinka **Hurtebise** zaatakowali Niemcy w nocy wysunięty na północ od pomnika odcinek naszych pozycyj, do którego udało im się wtargnąć. Wyrzuceni po żywej walce, mogli utrzymać się tylko w małej części naszych wysuniętych pozycyj. Walka artyleryjska trwała w tej okolicy, jakoteż w Cerny i na północ od Brayen Laonnais przez cały tydzień. Niemcy ostrzeliwali gwałtownie w ostatnich dniach Reims. Na miasto rzucono dzisiaj 1200 granatów; było kilka ofiar z pośród ludności cywilnej.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat z 18 b. m.: Wojska portugalskie odparły różne niemieckie oddziały wypadowe. Wzięliśmy wczoraj wieczorem kilku jeńców podczas wypadu na północ Gauzeaucourt. Na południe od kanału Ypres-Comine dostał się jeden niemiecki oddział wypadowy w nasz ogień i nie mógł do naszych rowów dotrzeć.

Dnia 17 b. m. wieczorem: Nieprzyjacielska artylerya była czynną na południe od Croisilles, na połud. zachód na Lens i w kilku miejscach między Armentieres i Ypres. Siedm niemieckich aparatów zostało strąconych. Los ich jest nieznany. Z naszych aparatów zaginęły dwa.

Odwrót Anglików nad Strumą.

Sofia. B. Kor. Sprawozdanie sztabu generalnego z dn. 18 bm.: Między jeziorami Wardar i Dojran angielskie oddziały wywiadowcze usiłowały w nocy podsunąć się ku naszym posterunkom wysuniętym koło wsi Kreszteli, ale odrzucono je ogniem. U stóp Belasion Planina oddziały angielskie, rozmieszczone wzdłuż pozycyi Butkowo, cofnęły się na południe od grzbietu gór Kruszga. Nad dolną Strumą na równinie między Butkowo a jeziorem Tanino obsadziliśmy wsi Czawdarmale, Nevolen, Jenikoej i Jenimale. Anglicy tylko niewieloma kompaniami zajmują przyczółki mostowe nad Strumą. Na reszcie frontu słaby ogień artyleryi. Front rumuński: Ogień karabinowy koło Mahmudia i Isacea. Koło Tulczy słaby ogień artyleryi.

869.000 ton.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. W maju zatopiono okrętów handlowych ogółem 869.000 tonn. Wraz z dodatkowo zgłoszonemi stratami od początku nieograniczonej działalności łodzi ogółem zniszczono 3,665.000 tonn.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Dymisya gabinetu.

Wiedeń. B.kor. Wykonując uchwały wczorajszej Rady ministrów prezydent hr. Clam Martinic wręczył dziś cesarzowi dymisyę całego gabinetu. Cesarz zastrzegł sobie decyzye.

Posłuchanie Polaków u Monarchy.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął dziś między innemi na posłuchaniu hr. Clam Martinica, b. min. Dulębę, członków Izby panów Moysę marszałka Niezabitowskiego, Starzyńskiego, prof. Jaworskiego.

Stanowisko Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Uchwała Koła Polskiego miała ten skutek, że prezydent ministrów konsekwentnie podał się do dymisyi wraz z całym gabinetem. Z faktu, że hr. Clam Martinic konferował dzisiaj z przedstawicielami trzech stronnictw wysnuć trzeba wniosek, że premier otrzymał od cesarza misyę utworzenia nowego gabinetu lub też przeprowadzenia rekonstrukcyi obecnego. Najbliższe dni okażą, w jakim kierunku podejmie kroki hr. Clam Martinic; czy będzie chodziło o utworzenie gabinetu parlamentarnego, czy o gabinet przejściowy o charakterze urzędniczym, czy też wreszcie o gabinet o charakterze mieszanym.

Dzisiaj konferował prezydent ministrów w gmachu parlamentu z przedstawicielami dwóch grup niemieckich t. j. związku narodowo-niemieckiego i Zjednoczenia chrześc. społ. oraz z prezesem Koła Pol. dr. Łazarskim.

Niezależnie od kroków podjętych przez premiera, komisya parlamentarna Koła Polsk. zebrała się o godz. 11 przedpoł. na naradę, aby rozważyć wszystkie ewentualności, jakie mogą wyniknąć z obecnej sytuacyi. Na wniosek pos. Diamanda uchwalono ściśle sformułować żądania Koła Polskiego tak, aby ta formuła mogła tworzyć podstawę do rokowań prezydyum Koła z hr. Clam Martinicem.

Wniosek pos. Diamanda obejmuje następujące punkty: Koło postanawia domagać się:

1) przywrócenia życia konstytucyjnego w monarchii;

2) przywrócenia w całej pełni autonomicznych rządów w Galicyi;

3) odpowiedniego udziału czynników krajowych w instytucyach gospodarstwa wojennego;

4) załatwienia wszystkich żądań gospodarczych kraju, w rozmiarach odpowiadających obecnym potrzebom,

5) zlikwikowania szkód wojennych i wypłacenia w całości świadczeń wojennych w Galicyi.

Komisya parlamntarna przyjęła w całości wszystkie punkty przedstawionego wniosku. Kiedy posiedzenie o godz. 5 po poł. się skończyło, poszczególni członkowie komisyi oświadczyli, że ułożono już ogólną ramę warunków, od jakich zawisło stanowisko Koła wobec rządu.

O godz. 6 po poł. podjęto na nowo posiedzenie komisyi parlamentarnej, aby przejść do ściślejszego omówienia szczegółów postawionych zasad. Obrady trwały do godz. wpół do 8-ej wieczorem. Jutro zostaną podjęte o godz. 11 rano.

W międzyczasie prezes Łazarski po konferencyi z hr. Clam Martinicem zawiadomił Koło, że premier zaprosił prezydyum Koła na konferencyę na jutro na godz. 10 przedpołudniem. Na tej konferencyi przedstawi hr. Clam Martinic swoje zamiary Kołu.

Przypomnieć należy, że gabinet obecny był najbardziej obciążony tem, że byli w nim ministrowie z gabinetu hr. Stürgkha, a ten gabinet wydał cały szereg zarządzeń, które Galicyę w wysokim stopniu krzywdziły. Nazwiska min. Forstera i Georgiego uprzytomniają najlepiej najsmutniejsze epizody lat ostatnich. Te zarządzenia związane następnie w całokształt dały system dla kraju nieprzyjazny.

Przed południem zwrócił się pos. Stanek do Koła Polskiego z zaproszeniem, aby przedstawiciele Koła wzięli udział po południu w konferencyi stronnictw nieniemieckich. Komisya parlamentarna postanowiła jednak, aby Koło na razie uchyliło się od udziału w tego rodzaju konferencyi. wychodząc z tego założenia, że Koło nie powinno w obecnej chwili dawać najmniejszych powodów do tego, aby z jego postępowania można było wyciągać błędne wnioski, nie mówiąc już o tem, że Koło nie może obecnie krępować swej taktyki, a tem mniej do czegokolwiek się zobowiązywać.

Konferencya odbyła się więc bez udziału Polaków, przybyli na nią przedstawiciele Czechów, Słowian południowych, Ukraińców i Unio-latina. Uchwalono deklaracyę, że silną wolą wszystkich tych stronnictw jest dbać o normalny tok prac parlamentarnych, oraz że zapowiedziane na jutro posiedzenie komisyi budżetowej ma się odbyć, a dyskusya nie powinna być przerwana. Uchwała ta ma doniosłe znaczenie, gdyż ze strony grup niemieckich zdradzono się nieudolnie z zamiarem zatamowania prac parlamentu w tym celu, aby następnie zwalić na Słowian winę rozbicia się Rady państwa.

Skonstatować należy, że uchwała Koła odniosła zamierzony skutek. Energicznemu wytrwaniu Koła na obranej drodze uda się zapewne przeprowadzić obecnie najważniejsze postulaty krajowe.

Obrady komisyi budżetowej.

Wiedeń. B. Kor. Komisya budżetowa postanowiła na wniosek Sylvestra odbyć tylko jedną dyskusyę nad prowizoryum budżetowem i czas każdego przemówienia ustalić tymczasowo na pół godziny. Sprawozdawca Steinwender zaproponował przyjęcie prowizoryum budżetowego na 4 miesiące, oraz aby nie dawać nieograniczonego upoważnienia dla operacyi kredytowych, lecz w takich rozmiarach, aby przypuszczalnie odpowiadały okresowi czterech miesięcy. Zaleca postanowienie co do rodzaju operacyi kredytowych, przyczem należałoby odstąpić od wydawania rent nieumarzalnych, wreszcie przyjąć upoważnienie co do prolongaty płatności zapadłych długów, wiszących. Minister Spitzmueller w porozumieniu z prezydentem ministrów prosi komisye o rozważenie, czy ze względu na dymisyę gabinetu nie uzna za stosowne obrady przerwać. Minister daje poufne wyjaśnienia co do ogólnej sytuacyi budżetowej, wyłuszcza przyczyny, które nie dozwalają na ułożenie preliminarza państwowego w obecnej chwili, tudzież warunki, pod którymi możnaby cyfrowo ograniczyć upoważnienie kredytowe, o które rząd prosi. Na tem komisya odroczyła się do dziś.

Nieudałe pośrednictwo szwajcarskie.

Berno. B. kor. Zarówno biuro Reutera jak i petersburska agencya ogłosiły wiadomość, że **radca związkowy Hoffmann przesłał telegraficznie do Petersburga niemiecką propozycyę pokojową za pośrednictwem** bawiącego tam w ostatnich tygodniach **szwajcarskiego socyalisty radcy narodowego Roberta Grimma z Berna.** W sprawie tego telegramu dowiaduje się **szwajcarska agencya** ze strony kompetentnej co następuje: Dn. 27 maja 1917 radca narodowy Grimm prosił poselstwo szwajcarskie w Petersburgu, gdzie wówczas bawił, aby wysłało do radcy związkowego Hoffmanna telegram, w którym on, Grimm, donosi, że potrzeba pokoju jest powszechna, a zawarcie pokoju jest pilną koniecznością ze względów politycznych, gospodarczych i wojskowych, a strony rozstrzygające tę konieczność uznają. Jedyną a **najgroźniejszą przeszkodą we wszelkich rokowaniach byłaby tylko ofenzywa niemiecka na wschodzie. Jeżeli jej nie będzie, to likwidacya wojny będzie możliwa w dość krótkim czasie.** Do tego dołączona była prośba, aby radca związkowy Hoffmann **poinformował** radcę narodowego Grimma o znanych mu **celach wojennych** rządów, ponieważ to ułatwi rokowania. Dnia 3 czerwca 1917 odeszła następująca odpowiedź telegraficzna do poselstwa szwajcarskiego w Petersburgu:

„Radca związkowy upoważnia pana (Grimma), byś pan uczynił następujące ustne **oświadczenie: Niemcy nie przedsięwezmą ofenzywy, póki ugodowe porozumienie z Rosyą będzie się wydawało możliwem.** Na podstawie konkretnych rozmów z wybitnemi osobistościami jestem przekonany, że **Niemcy dążą do honorowego dla obu stron pokoju z Rosyą, do przyszłych ścisłych stosunków handlowych** i gospodarczych z nią, **że udzielą jej finansowego poparcia** celem odbudowy kraju, że **nie będą się wtrącały w wewnętrzne sprawy Rosyi i w sposób przyjazny porozumieją się z nią co do Polski, Litwy i Kurlandyi, uwzględniając odrębności narodowe tych krajów,** dalej, że **zwrócą Rosyi obsadzone obszary w zamian za zwrócenie Austro-Węgrom obszaru obsadzonego przez Rosyę.** Jestem przekonany, że **Niemcy i ich sprzymierzeńcy** na życzenie sojuszników Rosyi **natychmiast rozpoczęłyby rokowania pokojowe.** Co do **celów wojennych** po tej stronie wskazuje się na **wynurzenia „Nordd. Allg Ztg.“,** w których stwierdzono **zasadniczą zgodę z Asquithem w sprawie aneksyi.** Niemcy nie pragną rozszerzenia terytoryalnego w celu powiększenia swego kraju, ani w celu wzmożenia swojej siły politycznej czy gospodarczej“.

Ten telegram odcyfrował ktoś **niepowołany i ogłosił w dzienniku „Sozialdemokraten“, organie Brantinga.** Radca Hoffmann zrobił krok powyższy bez niczyjego wpływu, jedynie aby poprzeć sprawę rychłego pokoju a więc i w interesie własnego kraju.

Dymisya Hoffmanna.

Berno. (B. kor.) W Radzie narodowej prezydent odczytał pismo radcy związkowego Hoffmanna, który podaje się do dymisyi. Prezydent związku Schulthess wyraził żal i ubolewanie, że musi rozstać się z radcą związkowym Hoffmannem, który tyle zasług położył około kraju. Czystość jego pobudek jest wyższa ponad wszelką wątpliwość. Rada związkowa nie miała wiadomości o kroku Hoffmanna, inaczej byłaby go prosiła, aby tego zaniechał. Izba przyjęła do wiadomości dymisyę Hoffmanna i uchwaliła nie dopuścić do dyskusyi nad tą sprawą. Wśród żywych oklasków Izby prezydent potępił okrzyk radcy narodowego Wildemina. (zdrada).

Berno. (B. kor.) „Berner Tagwacht“, organ socyalistyczny, stojący blisko Zimmerwaldczyków, pisze, że twierdzenie rządu rosyjskiego, jakoby Grimm był niemieckim agentem, jest bezczelnem kłamstwem. Podobnie wyraża się „Berner Tageblatt“.

O armię polską w Rosyi.

Zurych. (B. kor.) „N. Züricher Ztg“ donosi ze Sztokholmu: Za utworzeniem polskiego wojska, którą to sprawą zajmuje się obradujące w Petersburgu zgromadzenie polskich żołnierzy, występują niektórzy emigranci polscy z prawicy. Bezwarunkowymi zwolennikami po stronie rosyjskiej są narodowi demokraci, nadto Guczkow i Brusiłow. Przeciwnikami są Rada robotniczo-żołnierska, oraz Kiereński.

Min. Thomas o Rosyi.

Sztokholm. B. kor. Przedstawiciel Kor. biura. W rozmowie z współpracownikiem Dagens Nyheter francuski minister Thomas oświadczył: Podczas mego dwumiesięcznego pobytu w Rosyi sytuacya zdaniem mojem znacznie się poprawiła. Dualizm w naczelnem kierownictwie zmniejszył się. Sytuacya pod pewnym względem jest bardzo przykrą, ale daleką od tego, żeby była rozpaczliwą. Na pytanie co do możliwości podjęcia ofenzywy rosyjskiej odpowiedział Thomas: Nastąpić mogą nagle niespodziewane wydarzenia, które mogą zmienić sytuacyę. Ograniczę się przeto do powiedzenia, że wierzę w możliwość podjęcia ofenzywy rosyjskiej. Propaganda niemiecka w Rosyi zasługuje na największą uwagę.

Konferencya w Sztokholmie.

Lugano. (B. kor.) „Corriere della Sera“ donosi, że rząd włoski nie wyda socyalistom żadnych paszportów na podróż do Sztokholmu i że postanowił nikomu nie wydawać paszportów.

Król Konstanty w Szwajcaryi.

Lugano. B. Kor. Król grecki Konstantyn, z królową, z następcą tronu i 4 innymi członkami domu królewskiego przybyli tu dziś z wielką świtą. Król zamierza tu zabawić dni kilka, poczem jedzie dalej w kierunku na Chur.

„DROGA DO MONASTYRU“.

Berlin. B. Kor. Wolf. Prawdziwą przyczynę gwałtów koalicyi popełnionych na Grecyi odsłania francuski telegram iskrowy z wieży Eiffla z 16 czerwca, który między innemi powiada: Dzisiaj drogą z Santi Quaranta do Monastyru jest przedłużeniem drogi przez Włochy i cieśninę Otranto i pozwala sprzymierzonym wykluczyć zupełnie komunikacyę przez morze Śródziemne w celu uzupełnienia materyału ludzkiego i żywnościowego, oraz amunicyi dla armii wschodn. Przejazd przez kanał Otranto może być strzeżony przez prawie nieprzerwane zamknięcie. To jest znaczna korzyść, którą osiągnięto dzięki ostatniemu krokowi sprzymierzonych.

Wobec tego cynicznego wyznania francuskiego patetyczna proklamacya Jonnarta do narodu greckiego brzmi niemal jak krwawe szyderstwo. Obiecuje ona niezawisłość i nowy rozkwit, nową epokę pokoju i pracy i powiada: „Wiedzcie, że szanując narodową samodzielność waszą, mocarstwa ochronne bynajmniej nie mają zamiaru żądać od narodu greckiego ogólnej mobilizacyi“. Zaprawdę takie cyniczne szydzenie z małego narodu, pokonanego głodem i przemocą, pozostało w dziejach zarezerwowane dopiero dla obrońców wolności małych narodów.

KOM. FRANC. ARMII WSCHODNIEJ.

Wiedeń. Komunikat franc. armii wschodniej z dnia 17 b. m.: Posuwanie się naprzód w Tesalii odbywa się dalej bez przeszkody. Francuska artylerya dotarła Pharsali i Homojes, 60 klm. na południe od Larissy. Angielskie oddziały zajęły Demerli.

„Reformy“ językowe na Węgrzech.

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą z Budapesztu. W r. 1907, ówczesny min. oświaty hr. Apponyi wydał rozporządzenie, mocą którego w niemadziarskich obszarach Węgier nauczycielami w państw. szkołach ludowych mogą być mianowani wyłącznie ci nauczyciele, którzy nie znają języka odnośnej narodowości. Nauka ma się odbywać jedynie w języku węgierskim; a w stosunku do dzieci wolno nauczycielom posługiwać się wyłącznie tym językiem. Nauka religii mogła być udzielaną w języku ojczystym, jednak „Ojcze nasz“ musiały dzieci umieć odmawiać w języku państwowym. Jedynie w niektórych okolicach za życzeniem gminy mogła być udzielana w wyższych klasach nauka pisania i czytania w języku ojczystym, jednak poza godzinami szkolnemi. — W r. 1914 min. Jankovich zniósł powyższe rozporządzenie i zarządził, by w państwowych szkołach ludowych o większości dzieci niemadziarskich ustanowiono nauczycieli znających odnośny język, dalej by językiem tym posługiwano się jako pomocniczym a ponadto zezwolił, by nauczyciele w obcowaniu z dziećmi posługiwali się językiem ojczystym dzieci. — Obecnie hr. Apponyi objąwszy drugi raz z rzędu tekę min. oświaty, zniósł zarządzenie min. Jankovicha i przywrócił moc obowiązującą swego rozporządzenia z r. 1907.

Zwołanie Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (B. kor.) Dzienniki donoszą: We czwartek odbędzie się posiedzenie Izby posłów, na którem prezydent ministrów Esterhazy przedstawi program nowego rządu. Potem przywódcy stronnictw złożą swoje oświadczenia. Minister skarbu Dr Gratz wniesie przedłożenie budżetowe, a prezydent ministrów przedłożenie o utworzeniu nowych ministerstw.

Wiadomości telegraficzne.

Mianowania na Wszechnicy Jagiel.

Wiedeń. B. Kor. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował prywatnego docenta dr. Romana Rybarskiego nadzwyczajnym profesorem skarbowości i austryackiego prawa skarbowego w uniwersytecie w Krakowie.

Anarchiści w Petersburgu.

Petersburg. B. kor. Anarchiści zajęli ubikacyę i drukarnię republikańskiego dziennika „Russkaja Wola“.

Kuropatkin postawiony w stan oskarżenia.

Sztokholm. (B. kor.) Według wiadomości petersburskich generał Kuropatkin za rozdawanie broni wśród ludności w Turkenstanie postawiony został w stan oskarżenia.

RADOSŁAWOW W WIEDNIU.

Wiedeń. (B. kor.) Radosławow przybył na kilkudniowy pobyt do Wiednia, by złożyć uszanowanie monarsze, odwiedzić ministra Czernina i konferować z nim o bieżących sprawach politycznych. Radosławow jutro konferować będzie z hr. Czerninem, w południe zjawi się na posłuchanie u cesarza i cesarzowej, potom zaproszony będzie na śniadanie.

PLONY ŁODZI.

Londyn. B. kor. Urzędownie: Nieprzyjacielska łódź podwodna zatopiła dn. 2. bm. we wschodniej części morza Śródziemnego angielski parowiec transpotrowy „Cameronian“ o 5861 tonach, który miał niewielką ilość wojska na pokładzie. 63 osób, w tem 1 kapitan, zaginęło.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy), 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Zywca, Ołomuńca; 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połącznnie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.